



STANISŁAW SANTAREK ur. 1932; Krasnystaw

Tytuł fragmentu relacji	Lublin w latach 50-tych
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin w okresie PRL

Lublin w latach 50-tych

Na początku w Lublinie byłem troszeczkę zagubiony. Mieszkałem na Starym Mieście. Właściwie nie chciało mi się nigdzie wychodzić. Szedłem do pracy i z pracy wracałem do domu i albo kładłem się z książką do czytania, albo spałem. Nie chciało mi się nic, dopóki nie zapoznałem się tak bliżej ze swoimi współpracownikami. Zaczęliśmy troszeczkę organizować takie spotkania. Kolega mieszkał w tej dzielnicy Dzięsiąta, na Pułaskiego, w domku jednorodzinny. Tam żeśmy się spotykali. Natomiast samo miasto jakiegoś specjalnie wrażenia na mnie nie robiło. Nie spostrzegałem tutaj niczego innego, w porównaniu z Zamościem. Lublin na mnie wywarł takie wrażenie jakiejś szarości. Nic się specjalnie nie działo. Ja tak to odczuwałem. Tutaj niczego takiego specjalnego nie było, poza jakimiś oficjalnymi spotkaniami, zebraniem. Nie było tygodnia, żeby nie było w pracy jakiegoś zebrania, jakiejś masówki. Podejmowanie jakichś uchwał, to było na porządku dziennym. Tak, że tutaj nie było czasu na to, żeby się nudzić. Nie było za wiele tego czasu. Dzisiaj, jak jest się na zebraniu godzinę, to już każdy się kręci: „A po co to tak długo”? Ja pamiętam zebrania, które w tym okresie były, gdzie się siedziało pięć, sześć godzin. Bezcelowe, bezproduktywne. To się męło słowa. Tylko każdy chciał się popisać, bo za to się otrzymywało punkty o aktywności, a to rzutowało na awansowanie. Wobec tego, na takich zebraniach każdy chciał się popisać, że coś zauważa, coś chce. A więc zbyt ciekawe to wszystko nie było.

Nie było wtedy możliwości, żeby na przykład ktoś z młodych nie należał do jakichś organizacji młodzieżowej. Ja do harcerstwa należałem do 1948. W 1948 roku zaczęto w harcerstwie wprowadzać system pionierski i wtedy ja zrezygnowałem z harcerstwa. Ale nie było mowy, żeby w pracy pozwolono komuś zostać z boku. Wobec tego, no jedynie była organizacja młodzieżowa ZMP. Jeszcze wcześniej w szkole, jako taka przeciwwaga dla harcerstwa, w gimnazjum jeden z nauczycieli założył organizację OMTUR (Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych). To była jedyna organizacja na terenie szkoły, OMTUR. W związku z tym, że wszyscy w szkole musieli do tej organizacji należeć, no to ja już tak w tym OMTUR-ze byłem do czasu zjednoczenia. Było zjednoczenie paru tych organizacji. Na takich zebraniach mówiło się o wszystkim i o niczym. O sprawach pracy najmniej, ale najwięcej to się mówiło o postawie kogoś, że ten tak się zachował, a ten tak się zachował, a dlaczego tak? To się wałkowało bez przerwy. Nawet na organizację młodzieżową przenoszono również sprawy osiągnięć jakichś w pracy. A

dlaczego to jest zaniedbane, a trzeba poprawić. Nikt nie miał na to wpływu, żeby to poprawić, ale trzeba było na ten temat mówić. To było mielenie po prostu słów. W pewnej chwili, ja chyba za dużo zacząłem mówić prawdy i wymagać prawdy w pewnym okresie i zrobiono na mnie nagonkę, jako wróg klasowy.

Pamiętam zebranie, które zaczęło się zaraz po pracy, a skończyło się chyba o pierwszej w nocy, na którym za wszelką cenę chciano mnie usunąć z organizacji, jako wroga klasowego. Oczywiście o pierwszej w nocy zakończyło się tym, że nikt nie chciał głosować za usunięciem, poza zarządem, który dążył do tego i przedstawicielem Komitetu. Zakończyło się to tym, że mimo tego, że zebranie nie podjęło takiej decyzji, to i tak wniosek do władz dalszych poszedł o usunięcie mnie z organizacji. Nie usunięto mnie, ale po latach, kiedy w latach osiemdziesiątych zostały, nie w siedemdziesiątych chyba, było udostępnienie akt osobowych, że można było wejrzeć do akt, ze zdziwieniem zobaczyłem w swoich aktach oficjalne pismo mojej organizacji zawiadamiające dyrekcję, że zostałem karnie usunięty z organizacji, co było nieprawdą. Nigdy nie byłem usunięty. A więc tak, tak się robiło. To było nieważne, co ludzie mówią. Najważniejsze, to była linia, która była odgórnie nastawiona i tak miało być, jakie przyjęto wcześniej, założenia.

Data i miejsce nagrania	2005-12-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"